Nro. 50. **Rok ósmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. pietrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 15. GRUDNIA 1845 ROKU.

UWIADOMIENIE

o zawiązaniu się c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego.

Gazeta lwowska w nrze 145 umieściła co następuje.

»W skutek wezwania ze strony wysokiego wydziału stanowego królestw Galicyi i Lodomeryi, na podstawie §fu 68 ustaw dla *c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego*, odbyło się pierwsze zgromadzenie tegoż towarzystwa we Lwowie dnia 3 lipca t. r., na którém obrano prezesem jo. xięcia Leona Sapiehę i powiększono grono członków towarzystwa wyborem znakomitych w obszernym zawodzie gospodarskim obywateli. Gdy najjaśniejszy Pan przy mianowaniu Jego królewiczowskiej Mości najdostojniejszego arcyxięcia Ferdynanda Esteńskiego protektorem tego towarzystwa, oraz wybór prezesa najłaskawiéj potwierdzić raczył, przeto pospieszamy z doniesieniem do powszechnej wiadomości o zawiązaniu się tego tak ważnego i dla naszego kraju tyle błogich skutków rokującego towarzystwa. Przekonani jesteśmy, że te same uczucia wdzięczności, które ożywiają nasze serca dla naszego ojcowskiego rządu za łaskawe zezwolenie na zakwitnienie gospodarstwa i przemysłu krajowego za pośrednictwem tego towarzystwa pod opieką najdostojniejszego Arcyxięcia naszego cywilnego i wojskowego gubernatora, przenikną także na te uwiadomienie serca wszystkich prawych, o dobro kraju czułych obywateli. Mając oni teraz sposobność niesienia ofiar usiłowań swoich na ołtarz ojczyzny, pewnie wszelkiemi siłami z tego korzystać będą; a połączywszy po kraju rozprószone skarby wiadomości w jedno szanowne grono, pracując spólnie i zgodnie, doprowadzą do tego, aby nasz kraj, najpiękniejsza część dawnéj Polski, uzyskał w przemysłowości odpowiednie miejsce przymiotom, któremi go Wszechwładny tak szczodrobliwie obdarzył. W saméj rzeczy pod przyjaźnymi stosunkami zawiązuje się nasze towarzystwo, ojcowska rządów opieka zwróciła oko na nasz od wszelkich szlaków handlowych odcięty kraj. Niebawem ujrzymy rozpoczynające się roboty koło galicyjskiéj kolei żelaznéj, któréj szczęśliwy kierunek powszechnie oceniony został. Za dzielném współdziałaniem około przemysłu krajowego zasłużonych obywateli, usposabiają się do spławu nasze znarowione rzéki, i już niektóre unoszą po sobie poprawnym sposobem urządzone statki żaglowe. Przy otwierających się z pospiechem sposobach odbytu, trzeba pomyślić o dostarczeniu płodów do handlu uzdatnionych. Ułatwienie odbytu wznieca przemysłowość; trzeba więc korzystać ze skarbów przyrodzenia, któremi nasz kraj tak hojnie jest obdarzony, a to za pośrednictwem towarzystwa gospodarskiego, którego zadaniem będzie rozprzestrzenianie w obszérnym zawodzie gospodarskim i przemysłowym pożytecznych wiadomości.«

We Lwowie, dnia 26 listopada, 1845.

Kazimierz hrabia Krasicki.

Umieścimy też niebawem w naszem pismie statuta tegoż towarzystwa. *Red.*

O chowie koni.

(Dokończenie).

Uwagi nad powyższym artykułem.

Artykuł ten, dla hodowcy i miłośnika koni bardzo ważny, mówi szczególniéj o następujących przedmiotach.

1) Że do rozmaitych celów w hodowli koni potrzeba używać rozmaitych środków, i że powszechnego środka tutaj jak i w nauce lekarskiéj znaleść nie można.

2) Że potrzeba koni mocnych do pracy, do rolnictwa, do bryk furmańskich, do holowania statków i t. d., tudzież dzielnych koni cugowych staje się coraz większa, i że należy zaradzić temu niedostatkowi i jakim sposobem?

3) Że młodzież karmi się ponajwiększéj części skąpo, a przeto późno i częstokroć nie zupełnie się wykształca.

4) Że branie trzylatek do zakładów remontowych, wspierając tę szkodliwą metodę hodowli, sprzeciwia się celowi.

5) Że największéj tamy płodności w ogierach i klaczach, tudzież w hodowli silnych i zdrowych koni, zwłaszcza w stadach rodowych i rządowych krajowych należy szukać w tém, że stadniki i klacze nie pracują, i że potrzeba temu zaradzić.

Autor niniejszéj rozprawy zamierzył przedmioty pod liczbą 1) i 2) przytoczone bardziéj wyjaśnić i obszerniéj rozwinąć, przy innych zaś (o czém częściéj mówiono i pisano) ograniczył się na kilku powszechnych uwagach, które wyczerpnął z własnego doświadczenia.

Co się tyczy pierwszego punktu, sądzę, że chociaż w ostatniéj połowie przeszłego wieku dużo się zrobiło dla produkcyi szlachetniejszéj rasy koni wierzchowych i pojazdowych, dawniéj przez sprowadzanie oryentalnych a późniéj dobrych angielskich koni krwi pełnéj do Niemiec w ogóle a do Prus w szczególe, jednakże natomiast mało albo zupełnie żadnego nie miano względu na produkcię i polepszenie potrzebnéj rasy silnych koni pociągowych dla rolnictwa, kupiectwa i t. d. jako też dla wojska, o ile się to przynajmniéj artyleryi dotyczy. Tak jest! uważny dostrzegacz nie może zaprzeczyć temu, że w nowszych osobliwie czasach zrobiono w tém prędzéj kroki wsteczne a niżeli postępowe. Mojem zdaniem głównéj przyczyny należy szukać w tém, że chciano mniéj więcéj prawie wszędzie w Niemczech, i to najsłuszniéj, wziąć na wzór dla siebie hodowlę angielską, ale tego nie zrobiono bynajmniéj, owszem działano bardzo jednostronnie, jak się to niżéj da widzieć.

Jestto zdarzenie niepodpadające żadnéj wątpliwości, że Anglicy od dwóch przeszło wieków ze swéj sławnéj rasy krwi pełnéj do produkcyi wierzchowców i woźników i w ogóle koni do szybkiego ruchu, przez powolne uszlachetnienie ras krajowych, do tego stosownie wybranych, najdoskonalszych koni dostarczając dla całego świata, utrzymanie w czystości swych rozmaitych zawodów, do każdego celu z osobna zdatnych, mniéj więcéj silnych, koni pociągowych i roboczych nie spuszczali z oka, a skutek pokazuje dostatecznie, że bylibyśmy dobrze zrobili, gdybyśmy i w téu poszli za ich przykładem, co jednakże w Niemczech z małemi wyjątkami (np. w Austryi) niestety nie było przypadku; owszem zwracaliśmy całą naszą uwagę tylko na polepszenie i pomnożenie zawodów koni wierzchowych i lekkich woźników; nawet w naszych czasach upowszechniło się było zdanie jakoby pełna krew mogła być zdatna do wszystkich celów, i jakoby koń rolniczy i inny pociągowy po pełnéj krwi, najzdatniejszym był do tego celu, chociaż doświadczenie Anglików i natura rzeczy sprzeciwiają się temu.

Wprawdzie szlachetna krew dla ognia, dobrych płuc, wydatnych żył, i stosunkowéj lekkości ciała jest bardzo stosowna i potrzebna do każdego użytku, mniéj więcéj szybkości wymagającego, ale przy powolnej a cięźkiéj robocie zupełnie przeciwny okazałby się skutek. Wysoko uszlachetniony koń, pobudzony ogniem, chce i największe ciężary szybko poruszać; gdy zaś to jest rzeczą niepodobną, ulega niebawem pod zbytecznem i bezcelném natężeniem; krom tego nie dostaje mu masy, która siłę pociągową już przez swój naturalny ciężar pomnaża. Cienkie nogi i małe kopyta zapadają się w mokréj i ciężkiéj ziemi daleko głębiéj, a niżeli większe i płytsze u pospolitego konia. Wreszcie delikatna sierść szkodliwą jest szlachetnemu koniowi w powolnéj pracy, bardzo łatwo wyłazi; jego nogi, nie ochronione grubą sierścią, ranią się wkrótce na nierównych i kamienistych drogach; koń cierpi dużo w lecie od much i bąków, idąc powolnie i stając podczas roboty.

Niedawno jeszcze sprowadzano z wielu okolic Niemiec i pogranicznych krajów za mierną cenę zawód koni, zdatnych do rolnictwa, transportów i t. d.; np. Holsztyn i Jütlandia dostarczały takich koni; także z Hanoweru przybywały konie mniéj więcéj do pojazdów i roboty zdatne z wybornego

stada krajowego w Celle; rasa tamtejsza powstała przed stu laty z angielskich silnych ogierów półpełnéj krwi, i okazała się do niektórych celów wyborną. W najnowszym czasie sprowadzanie tak dalece się zmniejszyło, że ceny wielkich i silnych koni cugowych, jakoteż mocnych koni roboczych z każdym rokiem podnoszą się i można przewidzić, że wkrótce za żadne pieniądze nie będzie można ich dostać, coby było prawdziwą klęską dla rolnictwa na ciężkim gruncie, i dla potrzeb ciężkiéj jazdy i artyleryi.

W tych okolicznościach zdaje mi się, iż należałoby życzyć szczególnie dla Prus, ażeby ze strony rządu przedsięwzięte były ile możności jak najprędzéj dostateczne środki do zupełnego zaradzenia niedostatkowi silnych koni roboczych i powozowych. Z prawdziwą przyjemnością zatém dowiedziałem się, że to w reńskiém stadzie krajowem przez sprowadzenie silnych ogierów flandryjskich już rozpoczęto, co, jak zewsząd słuchy mię dochodzą, tam, gdzie większa jest potrzeba ciężkich koni pociągowych dla furmanów, do holowania statków i t. d., z wdzięcznością przyjęto. Zachodzi tedy pytanie, jakim sposobem można zaradzić najskuteczniéj téj potrzebie i dla żyźniejszych okolic wschodniéj części Prus? Byłoby do życzenia, ażeby rząd kazał pewną liczbę silnych ogierów zawodu roboczego przeznaczyć do stacyi krajowych, gdzie ciężka jest ziemia, aby wieśniak mógł na przyszłość sam hodować konie potrzebowe.

Sprowadzenie pewnéj liczby najsilniejszych klewelandzkich ogierów z Anglii byłoby do tego najbardziéj do zalecenia.

To przypuściwszy, można zadać pytanie: czy niepotrzeba byłoby także sprowadzić pewną liczbę klacz tejże samej rasy, aby uniknąć nadal powracającego od czasu do czasu kosztownego sprowadzania takich ogierów z zagranicy i produkować stadniki tegoż zawodu w samym kraju, przydzieliwszy owe klacze do jednego z królewskich stad dla dochowania się takich stadników.

Jednakże w najgorszym razie, to jest, gdyby wyżéj wspomnianych ogierów z Anglii nie można było albo w dostatecznéj liczbie sprowadzić, albo gdyby zbyt wiele za nie żądano, czego się nie spodziewam: w takim razie trzebaby się oglądnąć za niemi na stałym lądzie, a wtedy sądziłbym, że tylko dwa zawody koni byłyby do tego szczególniéj zdatne, to jest albo flandryjskie lub północnoholenderskie, albo salcburskie i w części styryjskie. O flandryjskich ogierach można będzie wkrótce przekonać się ze znajdujących się w reńskim zakładzie krajowym, mniéj może o salcburskich, które jednakże ze wszystkich na kontynencie będących koni pociągowych uważałbym za najlepsze: bo łączą w sobie dostateczną siłę kości z masą mocniejszych ścięgn i z mocniejszymi płucami, niż to zwyczajnie jest w rasie tych koni, jakoż np. są one przyzwyczajone wielkie ciężary ciągnąć na najstromsze góry i to po najtwardszych, kamienistych drogach, ztąd téż mają kopyta bardzo twarde. Prócz tego trzeba się zdziwić widząc co te konie dokazują przy holowaniu statków np. na Dunaju pod Wiédniem i na jeziorze pod Iszl i t. d. a dobre ich płuca, i delikatna bardziéj połyskająca sierść niżeli prawie wszystkie inne rasy ciężkich koni mieć zwykły, wskazują na mały dodatek w nich krwi szlachetnéj, co téż jest do wytłumaczenia, gdy dawniejsi arcybiskupi salcburscy utrzymywali stado koni cugowych, które pochodziło z Solesiny z górnych Włoch, i składało się prawie z samych tarantów, i z którego część ogierów użyta była na stadniki krajowe, ztąd téż to pochodzi, że wielka część koni salcburskich mniéj więcéj ma znaki tarantowacizny. *)

Co do 3go punktu, to jest skąpego karmienia młodzieży, jestem oddawna jawnym nieprzyjacielem dawniéj używanego systematu głodzenia źrebiąt, który wielkie szkody przyniosł w publicznych i w prywatnych stadach; ale także jestem przeciwny drugiéj ostateczności, teraz miejscami niesłusznie zachwalanéj.

A najprzód musiała natura bez wątpienia zakreślić pewne granice tak szybkiemu jako téż i powolnemu rozwijaniu się każdego żyjącego stworzenia, których bez istotnych szkód nie można przekroczyć; przytaczam tu na przykład przedewszystkiem przesadzone i cieplarniane hodowanie źrebiąt krwi pełnej, w nowszych czasach w Anglii zaprowadzone z powodu nastałych dwuletnich gonitw, chociaż ściśle wziąwszy gonitwy z miękkim chowem nie mają ścisłego związku, tymczasem potrzeba było przytoczyć tę okoliczność, gdy zwolennicy obfitego żywienia źrebiąt tak często ją cytowali. Jak przy chowie krwi pełnéj dwuletnie gonitwy wymagają wczesnego zbytecznego karmienia, tak potrze-

---

*) Powietrze górskie, pożywna pasza na górach, ruch i praca koni na drogach górskich wpłynęły zapewne najdardziéj na wielką ich siłę. (Uwaga wydawcy).

bna jest znowu wczesna czynność u źrebiąt, która, jak doświadczenie nas uczy, koniecznie sprzeciwia się silnemu i trwałemu wykształceniu do długoletniego użytku. Kto miał sposobność bywać w Anglii na licytacyi trzy i czterolatek krwi pełnéj, mógł się przekonać, jak niestosunkowo wielka liczba jest skaleczałych i zupełnie nieużytecznych koni, które sprzedają się za kilka gwineów, i po kilku miesiącach w wozach pocztowych padają.

Anglicy sami, będący we wszystkiem co się tyczy chowu koni właściwemi sędziami, zupełnie przekonani są o tém, że hodowanie cieplarniane źrebiąt krwi pełnéj bynajmniéj niezdolne jest utworzyć silnych i trwałych koni: tego dają oni najlepszy dowód przez to, że swych młodych koni, przeznaczonych do polowania, nigdy przed skończonym piątym rokiem nie każą zaprawiać i ćwiczyć *)

Co do przytoczonych powodów pod 4) przeciw zakupywaniu trzyletnich łosząt do zakładów remontowych, nie śmiem o tém wyrzec zdania, będąc zamało obeznany z urządzeniem i postępowaniem tych zakładów, i muszę to zostawić właściwemu sądowi do rozstrzygnienia. *)

Ad 5). Że brak roboty jest główną przeszkodą płodności w stadnikach i klaczach w stadach zarodowych, tudzież w ogierach skarbowych, o tém pozwalam sobie powiedzieć kilka słów.

Nie można zaprzeczyć, że ruch mniéj więcéj we wszystkich żyjących stworzeniach jest środkiem pobudzającym płodność, a nawet w ludziach uczy doświadczenie, że zwykle klacze pracujące są najpłodniejsze. Wszakże chcąc kazać klaczom źrebnym robić, natrafimy na niektóre przeszkody, których trudno jest uniknąć, a najtrudniéj hodując szlachetne konie, gdy z powodów, we wstępie do tych u-

*) Te z angielskiéj hodowli wzięte dowody na ograniczenie zbytecznego karmienia młodzieży, nie zdają się dowodzić tego, co powinny dowieść: bo jeżeli trzy i czteroletnie bieguny są poczęści już inwalidami, pochodzi to zapewne nie z prędkiego ich wzrostu przez obfite karmienie, ale ze zbytecznego natężenia w trenowaniu i na gonitwach. Mierne użycie stosownie do ich przeznaczenia, nie przechodzące w przetężenie, może się zawsze zacząć przy takim karmie przed końcem drugiego roku i ciągnąć się w trzecim, a zwierzę nie ucierpi ani na zdrowiu ani na wytrwałości. To zaś zdaje się zgadzać z interesem gonitw, a więc te wydają się tu być poprostu nieludzkiem i szkodliwem dręczeniem zwierząt, a skutek ich nie może być policzony na karb szybkiego rozwijania się młodego zwierzęcia. Przytoczone późne użycie koni łowieckich nic nie ma także wspólnego z pierwszem karmieniem źrebiąt, i niesprzeciwia się obfitszemu. Bogaty zwolennik myśliwstwa, mniema że lepiéj ugruntuje tu wytrwałość konia na trudy myśliwskie, nieraz bardzo wielkie, pozwoliwszy mu rozrośċ się należycie.

Nie można bynajmniéj wątpić o tém, że przez obfite karmienie już w trzecim roku konie wykształcają się zupełnie, a przytem młode zwierzę w drugim i trzecim roku stosownie do swego przeznaczenia bez żadnego uszczerbku może być ćwiczone, ale bez zbytecznego natężenia. Ponieważ ćwiczenie pomnaża trawienie i czynność asymilacyjną, a zwierzę może tém więcéj paszy zdrowo przerobić, co koniecznie przyspiesza rozwijanie się. Apetyt zwierząt stanowi tu podziałkę ilości mającéj się dawać paszy pożywnéj i dobrze zaprawionéj. Gdy młody koń próżnuje, prędzéj można wpaśdź w szkodliwy nadmiar karmienia, a niżeli gdy mu się pozwala bez wielkiego natężenia być czynnym.

Nie można zaprzeczyć temu i zupełnie zgadzam się z autorem powyższych uwag w tém, że u nas w ogólności wieśniak jeszcze bardzo często w drugą ostateczność wpada i swoje źrebięta za słabo hoduje; ztąd byłoby do życzenia, aby go w tym względzie ile możności oświécić o szkodliwości tego postępowania: bo się piszę na to, że młody koń, dobrze żywiony i utrzymywany, po skończonym czwartym roku zupełnie zdatny do pracy być może i powinien. (Chłop nietylko w Polsce ale wszędzie zaprzęga swoje łoszęta często już w drugim i trzecim roku, a te zwierzęta pracują aż do piętnastego i ośmnastego roku wytrwale i ze zdrowemi nogami w miarę dochodzącego ich pożywienia. Uwaga wydawcy.

*) Jeżeli komisia rementowa tylko podług wzrostu i innéj własności a nie podług mniejszego wieku płaci, nie można dostrzedz dlaczegoby hodowca w tém nie miał dość mieć podniety, ażeby swoje łoszęta aż do sprzedaży ile możności dobrze żywił? Uwaga wydawcy.

wag przytoczonych, szachetny koń zwykle niezdatny jest do powolnych robót, a szybką robotę nieraz bez zagrzania się wykonuje, co sprowadza częstokroć zrzucanie płodu i szkodliwe jest produkcyi zdrowego mléka. Wprawdzie wiadomo mi dobrze, że dawniéj w tak sławnym stadzie hrabiego Plessen w Iwenaku szlachetne klacze rodne musiały wszystkie prawie gospodarskie prace odbywać, jako to: orać, bronować i t. d. a nawet dość dalekie transporty zbożowe odbywać; atoli słyszałem powszechnie, że wspomniane wypadki przy tém nie raz się wydarzyły.

Pojedyncze wyjątki, gdzie nawet trenowanie i gonitwy nie szkodziły źrebnym klaczom, zdarzyły się wprawdzie i mogłyby się jeszcze zdarzyć, jak np. przed 120 laty sławna w Anglii klacz wyścigowa *»Mis Nessham«*, będąc kilka razy źrebną i dość starą, a raz źrebną bliźniętami, wygrała kilka wielkich biegów, poczém szczęśliwie urodziła i wykarmiła bliźnięta, które późniéj także były dobremi biegunami. Atoli takie rzadkie wyjątki nie mogą nigdy być powszechnem prawidłem, bo doświadczenie mówi o przeciwnym skutku. Klacze prostego zawodu i spokojniejszego temperamentu mogą robić około gospodarstwa, co nietylko im nie szkodzi, ale owszem pomaga; wieśniacy téż wszędzie trzymają się tego prawidła.

Co do ogierów, tych prędzéj możnaby w jakibądź sposób więcéj niż dotąd zatrudnić; ale i tu natrafiamy na niektóre trudności: stadniki skarbowe, dopóki przynajmniéj stoją na stacyach, nie mogą regularnie robić: bo muszą prawie każdéj godziny być gotowe do odstanowiania klacz przyprowadzonych. Jednakże możnaby kazać używać ich w wolnych godzinach do miernej pracy. S...

O wystawie płodów przemysłowości w Wiédniu.

PRZEZ JÓZEFA ŻYWICKIEGO.

(Ciąg dalszy).

IX. *Chemiczne produkta.*

Przy tak znacznem rozkrzewieniu i wszechstronnie przenikającéj ważności przemysłu chemicznego, w którym tegocześni przemysłowcy żywy bierą udział i najsłuszniejszą nań zwracają uwagę, nie może być obojętną wzmianka: że takowy najodpowiedniéj na wystawie wiédeńskiéj był reprezentowany: ale owszem powinno to być nader pocieszającą okolicznością, o ile że w dniach naszych postęp zastósowanéj chemii równym bieży krokiem z postępem ogólnéj industryi. Przedmiot ten jednakże mimo swéj ważności, mniéj może zajmie gospodarzy naszych, przejdziemy go więc pobieżnie, wyszczególniając jeno interesowniejsze onegoż części.

I tak według dat statystycznych z roku 1843 wydobyto w Austryi g l e j t y około 30,000 ctn, w i t r y o l u m i e d z i a n e g o otrzymano 5650 ctn., w i t r y o l u ż e l a z n e g o (koperwasu żelaznego) 51,000 ctn., s i a r k i 24,850 ctn., z czego na Galicyę, gdzie najobfitsza się znajduje kopalnia, przypada około 9000 ctn. *). Tak witryol żelazny jak miedziany są mianowicie w Czechach przedmiotem rozległego handlu, a nader pomierna cena onych, po jakiéj dla mnogich pokładów pirytu siarkowego i w pobliżu znajdującego się pokładu węgli dostarczane być mogą, pomyślnie wpływa na inne przemysłowości odnogi; wreszcie ta gałęź chemicznego przemysłu jest nader ważna pod względem narodowoekonomicznym, gdyż przez nią niemało spienięża się pierwopłodów, których większa część nie przyniosłaby krajowi żadnego pożytku.

P o t a ż n i e znajdują się niemal we wszystkich prowincyach austryackich, mianowicie w Węgrzech; najlepsze atoli są w Iliryi, gdzie bardzo biały otrzymują potaż przez dwukrotne prażenie. Najliczniejszy wszakże produkt wydaje potażnia w Korneuburgu w wyższéj Austryi, zostająca pod dyrekcyą tęgiego chemika: otrzymują tam bowiem śnieżnéj

---

*) A ł u n u najwięcéj dostarczają Węgry w dobroci rzymskiego. I w Galicyi jest go dosyć: znajduje on się w kamieniu łupkowym także ałunowym zwanym i w glince ałunowéj, ale się nim nikt nie zajmuje. S i a r k ę wydobywają u nas w Galicyi jedynie w Swoszowicach, chociaż ta i na innych miejscach obficie w stanie czystym znachodzi się, szczególnie w Sanockim między Liskiem a Sanokiem, koło Lwowa, Lubienia, Szkła i t. d Zresztą w tém samém położeniu jak leżą Swoszowice, Tustanowice, Szkło, Lubień, Uniow i Truskawiec, ciągną się ogromne pokłady gipsu: doświadczenie uczy, że gdzie gips się znajduje, tam téż obok niego i siarka być musi: dowód tego i tu, albowiem nad temi pokładami najwięcéj znajduje się źródeł wody siarczanéj.

białości potaż nie przez dwukrotnie prażenie, ale przez dwukrotne rozstwarzanie, a jednorazowe prażenie, którato manipulacya znacznie oszczędza paliwo. Sody dostarczają liczne fabryki węgierskie.

Ważną nader jest fabrykacya kwasu siarczanego, którego same Czechy wydają 60,000 cetnarów.

Obecnie znajduje się w Austryi niemal 650 fabryk chemicznych, z któréjto liczby przypada $^2/_3$ na prowincye włoskie, około 110 na xięstwo austryackie, (z téj liczby połowa na Wiédeń i przyległe okolice) a niemal 100 na Czechy. Okrom tego można policzyć 600 rzemiosł, które się wyrobem chemicznych produktów i artykułów farbierskich zajmują. *)

Następuje pobieżny przegląd reprezentowanego na wystawie przemysłu chemicznego:

Z fabryki produktów chemicznych Fr. Mathesa z pod Wiénerneustadtu nadesłano ładny witryol miedziany w kształcie skrystalizowanego ołtarza. Fabryka ta wydaje rocznie 2000 ctn. witryolu, który za granicą o pierwszeństwo idzie z francuskim.

Fabryka cukru ołowianego Gurniaka i spółki w Cieszynie na Szląsku podała: octan ołowiu (cukier ołowiany). Zatrudnia ona dziennie 10 robotników i wydaje obecnie 700 ctn. (po 18 złr. m. k.), przyczem zużywa 5—600 ctn. glejty i 5-600 wiader okowity.

Xięcia Karola Auersperga zakład mineralny w wielkim Łukawcu w Czechach nadesłał różne produkta chemiczne, z pomiędzy tych wyszczególniamy: siarczan żelazisty (witryol żelazny), siarkę w kawałkach, kwiat siarczany, sól glauberską, i witryol miedziany. Zakład ten, policzony do najdawniejszych w Austryi, wzniósł się przez rozliczne ulepszenia i przybudowania (nowourządzone izby ołowiem wybite z tak zwanym *courant d'air*, zaprowadzony aparat koncentracyjny z platyny) z wyłożeniem kapitału 10,000 złr. m. k. na wysoki szczebel doskonałości; w samych kopalniach pracuje 125 ludzi, a w ogóle do 1000 znajduje tam zarobek. Obecnie otrzymują tam 1600 ctn. siarki, 10000 ctn. siar. żelaza, koło 1500 ctn. czarnego koperwasu żelaznego, 15—18,000 ctn. salcburskiego witryolu, 16—17,000 witryolu miedzi, 2500—3000 ctn. sztucznego gipsu z marglu wapiennego i wody kwas siarczany zawierającéj, przezco nietylko woda z kopalni obraca się na pożytek, ale nadto wyborny zyskuje się artykuł nawozowy, który gospodarzom o połowę taniéj jak samorodny gips przychodzi; nareszcie soli glauberskiéj 800 — 1000 cetnar. jakiej rzeczony zakład najprzód zamiast potażu do fabrykacyi szkła użył; w końcu 2—3000 ctn. kwasu siarczanego, 3—4000 cetnarów kwasu solnego i 8—10,000 pak szkła taflowego.

Zakład mineralny hr. Wurmbranda w Weisgrün w Czechach, podał prócz rafinowanu, nadwinianu potażu i witryolu, także krzemionkan potażu, przedmiot nader ważny nietylko dla technicznych przemysłowców, ale i dla gospodarzy; wyrabiają go tam w stanie krystalicznym w ilości 200 cetnarów, po 20 złr. m. k.

Fabryka rządowa salmiaku w Halli (Tyrol) przysłała przestalony salmiak, magnezyę i t. p. Z zołytamecznéj żupy solnéj, zawierającéj mianowicie solan wapna i takąż magnezyę, wydzielają za pomocą węglanu wapna (uzyskanego z uryny ludzkiéj) najprzód węglan wapna, następnie węglan magnezyi, który po odszlamowaniu i wysuszeniu jako przydatną do handlu magnezyę w obieg puszczają. Ze zbierającego się podczas tego wydzielania płynu, otrzymuje się przez krystalizacyę salmiak, który jeszcze raz się sublimuje i jako wyborny produkt jest przedmiotem rozległego handlu (ctn. 42 złr. m. k.)

Wagenmana uprzywilejowana fabryka chemicznych produktów w Niższym Liesingu pod Wiédniem, nadesłała rozmaite chemiczne artykuły, mianowicie: cukier ołowiany, chlorek wapna (wysokiego stopnia), kwaśny siarczan glinki, kwas winny i t. d. Fabryka ta spotrzebywuje około 7500 ctn. krajowych surowych produktów, jako to: soli kuchennéj, wapna, siarki i t. d., tudzież 4000 wiader spirytusu, i wydaje w najprzedniejszych gatunkach: octu 18,000

---

*) Galicya nie ma prócz fabryki siarki w Swoszowicach, żadnéj chemicznéj fabryki. Prawda, że jako kraj więcéj rolniczy, mniéj może takowych potrzebuje, jednakże nikt nam nie zaprzeczy, że są przedmioty chemiczne, których fabrykacya oddziaływając na rolnictwo i rozwijający się przemysł, byłaby i dla nas nader ważna i pożądana, a to tém więcéj, gdy Galicya posiada duzo takich materyałów które odłogiem leżą i prawie są stracone; za potrzebne zaś artykuły chemiczne niemały haracz innym prowincyom opłacać musi. Któreto zaś są przedmioty, o ile ważny dla nas jest przemysł chemiczny, i jak go zaszczepić i rozwinąć? o tém pomówimy na końcu niniejszego traktatu, w oddziale o przemysłowości w Galicyi. J. Ż.

wiader, cukru ołowianego 2000 ctn., kwasu winnego 500 ctn., kwasu siarczanego 12000 ctn., chloryny 1200 ctn., skrystalizowanego solanu sody (soli glauberskiéj) 1800 ctn. i t. p. w całkowitéj wartości 200,000 złr. m. k.

Rządowa administracya górniczo-hutnicza w Swoszowicach pod Krakowem, nadesłała siarkę w stanie surowym, tudzież w kawałkach i laskach. Zakład ten należy do największych w Austryi, i wydaje 8500 do 9000 ctn. siarki.

Siarka znajduje się tam natkana w twardym sinym marglu, w stanie czystym czyli skruszconym, wydobywa się więc sposobem górniczym. Kruszce te wydają przeszło 20 % siarki (nie zaś 14—15 % jak się podobało powiedzieć panu Oferowi w sprawozdaniach austryackiego Lloyda). Do wytopienia 260 ctn. siarkowego kruszcu (rudy siarczanéj) w ciągu 24 godzin potrzeba 45 stóp kubicznych tarcu, z czego bywa przeszło 50 ctn. surowéj siarki (surowcu) 95—97 % siarki zawierającéj, którą na zamówione obstalunki pakują w beczki i w tym stanie po cenie fabrycznéj (4 złr. 50 kr. za cetnar) oddają.

Obecnie używa jéj nusdorfska fabryka kwasu siarczanego *). Przez powtórną destylacyę oczyszczona siarka jest wolną od wszelkich przymieszek, t. j. chemicznie czystą, zwłaszcza, że już z natury w stanie czystym przychodzi, jest więc szczególnie do robienia prochu przydatną. (Cena farbr. 5 złr. 30 kr. za cetnar). Zakład ten wypłaca rocznie za robociznę tak w kopalniach jak i w hucie zajętą 14000 złr. m. k., okrom tego zyskuje okolica za dostarczanie różnych materyałów 10—11,000 złr. m. k.

Rządowa fabryka salmiaku i kwasu siarczanego w Nusdorfie pod Wiédniem wystawiła 3 sortymenta kwasów saletrzanego, siarczanego i solnego (w części w stanie czystym i mniéj więcéj skoncencentrowanym) tudzież 3 gatunki serwaseru i flaszkę z napisem: amoniak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Czy nie byłoby rozsądniej w kraju skonsumować siarkę, obracając ją na kwas siarczany, niżli tę wyprowadzać z kraju, a drogo opłacać kwas siarczany, który w tak znacznéj ilości sprowadzać musimy? o tém pomówimy późniéj.

J. Ż.

Wiadomości handlowe od 8 do 15 grudnia, roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Na przeszłym targu było 370 wołów: z tych pachciarze kupili 48 sztuk ważyć mogących 14½ kamieni mięsa 2 kamienia łoju, sprzedano sztukę po 42 złr. 30 kr.; 30 sztuk ważyć mogących 13 kamieni mięsa 1½ kamienia łoju po 39 złr., 10 sztuk ważyć mogących 11 kamieni mięsa i jeden łoju, po 31 złr. Inni masarze kupili 50 sztuk, ważyć mogących 15 kamieni mięsa i 2½ kamienia łoju, po 48 złr.; 50 sztuk ważyć mogących 14 kamieni mięsa i 2½ kamienia łoju, po 44 złr. 30 kr.; 14 sztuk ważyć mogących 14 kamieni mięsa i 2 kamienie łoju po 42 złr., 36 sztuk ważyć mogących 16 kamieni mięsa i 2½ kamienia łoju po 48 złr. 30 kr. Pomniejsze partye i mniéj ważące woły kupione zostały sztuka od 30 do 36 złr.; 69 wołów zostało niesprzedanych. Za parę skór wołowych dają od 16 do 18 złr., a za parę krowich 10 do 12 złr. Cetnar łoju topionego od 20 do 21 złr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec pszenicy od 13 do 17 złr., żyta 12 do 13 złr., jęczmienia od 9 do 10 złr., hreczki nowéj od 6 do 8 złr. staréj od 9 do 10 złr., owsa 5 do 6 złr., ziemniaków 2 złr. 30 kr. w. w. Zboże tanieje i u nas. Za garniec okowity 30° płacą 31 do 33 kr. m. k. W przeszłym i w tym tygodniu pomimo znacznie zepsute drogi przetransportowano do zachodnich obwodów przeszło 5 tysięcy korcy różnego zboża.

Z Bochni, 6 grudnia. Z małą różnicą trzymają się ceny zboża u nas na jednakiéj wysokości jak dawniéj. Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy 23—24 złr., żyta 18—19 złr. 30 kr., jęczmienia 14—15 złr. 30 kr., owsa 6—6 złr. 30 kr. w. w. Ziemniaki ustają gnić: przynajmniéj wnosić należy, że klęska powszechnie dotkliwych skutków za sobą nie pociągnie, ile że ceny okowity w stosunku do drogości zboża bynajmniéj się nie podnosi. Za korzec ziemniaków płacą na domową potrzebę 1 złr. 30 kr. do 1 złr. 40 kr. w. w., okowitę zaś w znacznych partyach przedano garniec 31° po 26 do 30 kr. m. k., nie należy jednak z tego wnosić, by podobna sprzedaż, osobiste pobudki właściciela za sobą mająca, była ceną okoliczną, i my go téż z należytą względnością żałujemy, gdy zważymy brak kalkulacyi niesąsiedzkiéj w pożałowania godnéj chęci

usłużenia tantnym (?) żydkom. Jeden ze znaczniejszych skarbów naszéj okolicy sprzedał sześć tysięcy garncy 30° okowity bez anyżu i odstawy po 32 kr. m. k. z zaliczeniem zupełnéj należytości z góry.

Co do innych gatunków zboża, mało tutaj wszakże używanych, tych ceny są następujące: korzec grochu płacą 22 złr., soczewicy 27 złr., bobu 12 złr., nakoniec kaszy hreczanéj kwartę 36 kr. w. w. Za korzec anyżu okrągłego płaci się 24—25 złr., płaskiego zaś 19—20 złr. w. w. O konicz dopytują się spekulanci, atoli sprzedaży nigdzie nie uczyniono dotąd, równie jak cen naprzód wymiarkować niepodobna. Cetnar siana płacą po 2 złr. 25 kr. do 2 złr. 30 kr., słomy 3 złr., taxa urzędowa za funt mięsa 7 kr., kwarta piwa płaci się 9 kr. w. w.

Oziminy bardzo pięknie wyglądają i należy dobre mieć sperandy, jeżeli wilgoć zimowa długo trwać nie będzie.

Z okolic Husiatyna, 9 grudnia. Wyczytałem w gazecie lwowskiéj doniesienie z Zaleszczyk o cenie zboża z dnia 29 listopada, wyraża się szanowny korespondent gazety lwowskiéj tak:

W obwodzie czortkowskim są teraz następujące średnie ceny: korzec pszenicy 3 złr. 42 kr., żyta 3 złr. 14 kr., jęczmienia 2 złr. 10 kr., owsa 1 złr. 36 kr. m. k. Bardzo ciekawy jestem, gdzieby można dostać zboża po téj cenie? w takim razie po kilkanaście krajcarów na każdym korcu zarobku ofiaruję chętnie. Ile mi się zdaje, że szanowny korespondent ma zamiar kupować zboże lub inne widoki na celu ogłaszając tak niską cenę: gdyż u nas można mieć na miejscu n. b. za tegoroczną pszenicę 11 złr. 15 kr., żyto 8 złr., jęczmień i hreczkę po 6 złr., owies jeden co stoi podług doniesionéj ceny, to jest 5 złr. w. w.

Gdyby ów szanowny korespondent miał na zbyciu lub wiedział kto chce zbyć w z n a c z n é j i l o ś c i zboże podług jego cen a choćby nawet i nieco wyżéj byle zboże było dobrego gatunku, a najchętniéj zapłacę mu choćby na miejscu w Zaleszczykach (ile że ztamtąd podana wiadomość) i po wyższéj cenie, pomimo że zbożem nie handluję i sam mam go na sprzedaż.

Mój adres w Kopeczyńcach pod literą *A. Z.*

Z Pesztu, 2 grudnia. W mieście naszem i w całéj naszéj okolicy produkta w cenie spadły, ale zato w komitatach pogranicznych Galicyi wielka jest drożyzna. W Ungwarze i jego okolicy były przeszłego tygodnia następujące ceny produktów: presburgski metzen (1=28 garn.) pszenicy 14 do 16 złr., żyta 11½ do 13 złr., jęczmienia 8 do 9½ złr., kukurudzy 8 do 9 złr., ziemniaków 2 do 2½ złr. w. w. W zemplińskim obwodzie, na znaczniejszych targach np. w Galsett, S A. Ujkely, Saros Patok, Tokaj i t. p. pszenica jest od 17 do 20 złr., żyto 14 do 16 złr., jęczmień 9 do 11 złr., kukurudza 9 do 10 złr., ziemniaki 2½ do 3 złr. w. w. Bydło nadzwyczajnie dla braku paszy spadło w cenie: z tego téż powodu opas bydła tego roku bardzo jest kosztowny. Za okowitę 30° płacą u nas za halbę (4⅕ kwaterki) 22 do 24 kr. w w. Wyrób wódki tego roku będzie daleko mniejszy niż w innych latach: albowiem z powodu nieurodzaju zboża ziemniaki w konsumcyi zastąpić go muszą.

Z Gdańska, 5 grudnia. Zboże u nas znowu spadło z ceny, bo my całkiem zawiśliśmy od Anglii. Podług ostatnich wiadomości z Londynu stoi tam pszenica pod kluczem królewskim w równéj cenie prawie jak u nas: a przez dzierżawców po targach przedawana o małą frakcyę wyższa jest w cenie; dlatego téż i u nas to się zniża, to się podnosi na moment, i nikt nie wi czego się trzymać. Stan handlu tak drażliwy odstręcza od wszelkiéj spekulacyi, i dopóty trwać będzie, dopóki w Anglii ustawy zbożowe nie zostaną zniesione. Gatunki pszenicy, którą sprzedawano przed dwoma tygodniami łaszt po 600 do 630 fl., spadły teraz na 590—570 a nawet na 520 fl. Jesteśmy jednak tego przekonania, że po nowym roku ceny wszystkich produktów podskoczą. Po składach naszych mamy teraz około 21000 łasztów pszenicy, w któréj jest 7000 polskiéj; przeszłego zaś roku o téj porze mieliśmy 42,000 łasztów. Żyta jest 300, a grochu 250 łasztów. Nie obawiamy się głodu ani w mieście ani w okolicach: bo po warsztatach budulcowych wielka panuje czynność. Jeden z naszych domów handlowych drzewem wydaje tygodniowo między robotników 8 do 9 tysięcy talarów, i ci mieć będą nieprzerwanie aż do maja robotę. Późniéj umniejszy się ich liczba, ale zawsze jeszcze 5 do 6 tysięcy talarów co tydzień mieć będzie zarobku. Ceny dobrego budulcu są lepsze niż kiedy, a jeszcze domy nim handlujące dużo zarabiają.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.